

Odwiłż z Katar, zaostwienie z Turcją

8 stycznia 2021

Arabia Saudyjska normalizuje relacje z Katar, a jednocześnie przymierza się do wspólnych manewrów z Grecją, co wywołuje niepokój Turcji, bliskiego sojusznika Kataru. Przystawianie figur na bliskowschodniej szachownicy w oczekiwaniu na posunięcia Bidena trwa.

Na Bliskim Wschodzie (a nawet w szerszym obszarze MENA) postępuje normalizacja stosunków między Jerozolimą a państwami arabskimi rozpoczęta przez tzw. Abrahamowe Porozumienia między Izraelem a Zjednoczonymi Emiratai Arabskimi i Bahrajnem. Zakończona sukcesem zostanie zapisana na konto odchodzącego, w dość dramatycznych okolicznościach, prezydenta Donalda Trumpa.

Jednak wzmacniana jest ona, jak twierdzą analitycy, także przez wizję powrotu do władzy Joe Bidena, który pełniąc funkcję wiceprezydenta w gabinecie Baracka Obamy postrzegany jest jako zwolennik odprężenia z Iranem. To właśnie wizja powrotu do poprawy relacji między Stanami Zjednoczonymi a szyćką republiką oraz zniesienia sankcji wobec Teheranu budzi niepokój zarówno państw arabskich, jak i Izraela. Dla nich wszystkich atomowy Iran byłby zagrożeniem.

Stąd też i dalsze kroki utrudniające drogę do odbudowy porozumienia, a mianowicie normalizacja stosunków między Katar, a pozostałymi arabskimi państwami Zatoki Perskiej. We wtorek 5 stycznia książę następcy tronu Mohammed bin Salman przewodniczył szczytowi Rady Współpracy Zatoki Perskiej, na której ogłoszono koniec sporów z Katar. Cztery państwa – Katar, ZEA, Egipt i Bahrajn zgodziły się na odnowienie relacji dyplomatycznych, handlowych i turystycznych.

Relacje pomiędzy grupą krajów a Katar zepsuły się w 2017 roku, po oskarżeniu Dohy o wspieranie terroryzmu. Dla ZEA i

Egiptu kluczowe było wspieranie przez nią zdelegalizowanego w tych krajach Bractwa Muzułmańskiego; z kolei Arabia Saudyjska i Bahrajn nieprzychylnie patrzyły na coraz bliższe relacje Kataru z Iranem.

Dla Arabii Saudyjskiej odwilż z Katarom to także zmniejszenie liczby punktów spornych ze Stanami Zjednoczonymi, nim Biden obejmie stery. Ta zmiana buduje też wizerunek księcia bin Salmana jako polityka dbającego o stabilizację w regionie, nadszarpnięty przez morderstwo dziennikarza Dżamala Chaszodżdżiego i wojnę w Jemenie.

Pozostaje jednak wiele punktów spornych do rozwiązania, a nie ma informacji ze spotkania o jakiegokolwiek rozmowie na temat kompromisów. Przede wszystkim, przez ostatnie trzy lata nastąpiło zbliżenie Kataru i Turcji, która w obliczu presji ze strony Państw Zatoki wsparła Katar militarnie. Obydwa te kraje zaangażowane są w lokalne konflikty po przeciwnych stronach niż Egipt, ZEA czy Arabia Saudyjska. W Libii wspierają Rząd Zgody Narodowej (GNA) przeciwko parlamentowi w Tobruku i generałowi Chalifie Haftarowi zyskującemu poparcie zwłaszcza w Egipcie i ZEA. W Somalii są po stronie Rządu Federacji, a ZEA i Arabia Saudyjska obstawiają separatystyczny Somaliland. Katar i Turcja w dalszym ciągu też pomagają ruchowi Bractwa Muzułmańskiego, który uznawany jest za organizację terrorystyczną.

To odprężenie w relacjach z Katarom nie dotyczy jednak Turcji. Arabia Saudyjska poinformowała, że przeprowadzi wspólne manewry z Grecją, a jej samoloty F-15 w ramach porozumienia z greckim rządem będą w dużej liczbie relokowane do bazy Souda na Krecie i jak donoszą tureckie media, będą mogły być używane przez greckich pilotów.

To bez wątplenia część szerszej układanki mającej powstrzymać awanturniczą politykę Turcji w obszarze wschodniego Morza Śródziemnego związaną z próbą zmiany morskich stref ekonomicznych i uzyskania dostępu do gazu ziemnego odkrytego w

szelfie kontynentalnym. Grecję i Cypr wśród wspomnianych państw wspierają także Emiraty, Izrael i Egipt.

Co do Bractwa Muzułmańskiego liderzy państw arabskich pamiętają poparcie, jakie temu ruchowi udzieliła administracja Obamy. I teraz wysyłają jasny sygnał do Stanów Zjednoczonych, że nie chcą powrotu "demokratycznych rewolucji", za którymi kryją się islamiści.

Autorstwo: Jan Wójcik

Na podstawie: Reuters.com, TheGuardian.com, GreekCityTimes.com

Źródło: Euroislam.pl